Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 176. Sosnowiec, piątek 5 lipca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

KONFERENCJA PREZ. RZPLITEJ Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

WARSZAWA, 4.7. (wł.) Dziś odbyła się konferencja pomiędzy p. prezydentem Rzplitej a marszałkiem Piłsudskim na temat ostatniej sytuacji politycznej w kraju.

ŚWIĘTO NARODOWE STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

WARSZAWA, 4.7. (wł.) Dziś w salach rady miejskiej odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 153 letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych A. P.

Na uroczystości tej obecni byli: prezydent Rzplitej, generalicja, dyplomaci, członkowie rady miejskiej i społeczeństwa.

PRZED PRZYJAZDEM PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) W stolicy zawiązał się pod przewodnictwem ks. Radziwiłła komitet przyjęcia wycieczki parlamentarzystów francuskich, którzy w liczbie 40 posłów i senatorów przybędą do Polski w dniu 27 sierpnia na czele z p. Locquin. Parlamentarzyści francuscy zabawią w Polsce tydzień.

POWRÓT POSŁA RAUSCHERA.

WARSZAWA, 4.7. (wł.) Dziś powrócił z Berlina do Warszawy poseł niemiecki, p. Rauscher. P. Rauscher miał uzyskać u rządu Rzeszy pewne zobowiązania, tyczące się rokowań polsko-niemieckich.

OJCIEC-ZWIERZĘ.

POZNAŃ, 4. 7. Policja aresztowała w Międzychodzie i osadziła w areszcie 15-letnią Elizę Schreiner, u której dnia następnego stwierdzono objawy zatrucia. Przybyły lekarz potwierdził przypuszczenia.

Okazało się, że Schreinerówna istotnie została otruta. W przeddzień bawił u niej ojciec, przyczem podał jej w mleku truciznę, chcąc w ten sposób pozbyć się córki ze świata, ażeby go nie zdradziła, że dopuszczał się z nią czynów kazirodczych. Zezwierzęconego ojca aresztowano.

Wielkie nadużycia leśne.

Na terenie nadleśnictwa tarnowskiego zakwestjonowano nielegalnie sprzedane drzewo na sumę 26 000 zł., obecnie znów donoszą o dużych nadużyciach leśnych w okręgu Białegostoku.

Sprawcami owych nadużyć są wyżsi urzędnicy dyrekcji lasów państwowych Dochodzenia ustaliły, że w jednem tylko nadleśnictwie Hajnówka skarb państwa poniósł stratę na z górą 100.000 zł.

Energiczne dochodzenia, które wdrożone zostały przez władze bezpieczeństwa tuż po wykryciu nadużyć, dały sensacyjne wyniki. Jak twierdzą, nadużycia te ogółem wynoszą blisko pół miljona złotych.

Władze powinnyby raz wreszcie zabrać się energicznie do uprzątnięcia tej prawdziwej stajni Augjasza, jaką stanowią do dziś jeszcze niektóre biura wielu dyrekcyj dóbr i lasów państwowych.

Katastrofa na stacji Płaszów — Kraków.

40 pasażerów rannych.

KRAKÓW, 4.7. O godzinie 9 wieczorem zdarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Płaszów — Kraków.

Na pociąg, jadący w stronę Wieliczki, wpadła maszyna w pełnym pędzie i zdruzgotała ostatni wagon.

W wagonie tym jechało około 60 osób, z których 40 zostało rannych. Nazwisk rannych nie można było dotychczas stwierdzić. Pogotowie ratunkowe wyjechało z Krakowa 33-ma karetkami na miejsce katastrofy.

Wskutek zderzenia uszkodzone są częściowo dalsze wagony. Tor jest zupełnie zniszczony.

Pociągi w stronę Lwowa i Zakopanego zostały wstrzymane.

Krwawa tragedja w miasteczku.

Chorąży strzela do 4 osób, a potem sam pozbawia się życia.

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) W miasteczku Merecz pow. nieświeskiego miał dzisiaj miejsce niezwykły wypadek.

Chorąży 29 baonu Jan Kijanowski udał się towarzystwie swoich kolegów do znanej w tem mieście lichwiarki Chaji Kutanower i zażądał od niej pożyczki 200 zł. Kutanower nietylko odmówiła udzielenia tej pożyczki, lecz obrzuciła chorążego stekiem wyzwisk.

Do najwyższego stopnia oburzony, Kijanowski wyciągnął rewolwer i wystrzelił do lichwiarki kładąc ją trupem na miejscu.

Następnie strzelił do jej męża, córki i furmana Kutanowerów, stojących w obronie Kutanowerowej.

Widząc spustoszenie, jakie uczynił, chorąży Kijanowski wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Wypadek ten wywołał w miasteczku wielkie wrażenie.

Przed domem Kutanowerów gromadzą się tłumy ludzi. Policji z trudem udaje się utrzymać porządek.

Nie podobał mu się wyrok, więc rzucił się na sędziego.

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) W ósmym wydziale karnym sądu okręgowego toczyła się dziś rozprawa przeciwko złodziejowi recydywiście, 22 letniemu Sawiczowi. Sąd po naradzie skazał Sawicza na 4 l. więzienia. Oskarżony, słysząc wyrok, zerwał się z ławy i z wyrwanym prętem z krat rzucił się na sędziego.

Obecny na sali brat oskarżonego pospieszył mu z pomocą. Sędzia i prokurator opuścili salę obrad, zostawiając akty sprawy na stole.

Oskarżony począł szukać znów swego obrońcy, lecz i tego również na sali nie było. Zajście zlikwidowała policja, która Sawicza odstawiła do więzienia.

Krwawa bitwa chłopów o niedozwolony przejazd przez łąkę.

Posypały się strzały, polała się krew.

Przez łąkę Franciszka Werelicha w Nieporęcie jechali furmanką z Zegrza do lasów nieporęckich po drzewo: Ludwik Liniewicz, Karol Tuszyński i Aleksander Kuczyński.

Przez łąkę prowadzi polna droga,

przez którą właściciel łąki nie pozwala jeździć.

Do jadących furmanką zwrócił się syn Werelicha, 18-letni Władysław ze słowam:

— Tędy jeździć nie wolno!

— To też my jedziemy prędko — odparł żartem jeden z pasażerów furmanki.

— A ja powiadam, żebyście wrócili — krzyknął poirytowany chłopak.

— Niech się młody tak nie złości, przejedziemy i będzie spokój...

Chłopak, widząc,

że jadący nie chcą ustąpić,

wskoczył na oklep na konia i pogalopował do wsi.

Za chwilę

na łące zjawili się chłopi z widłami i kosami.

Wywiązała się zażarta kłótnia.

Karol Tuszyński, widząc wrogą postawę chłopów, wśród których najbardziej zażartym był Władysław Werelich,

dobył rewolwera i strzelił do chłopaka.

Kula poszarpała Werelichowi ucho.

Ojciec chłopca zaklął siarczyście, zamachnął się kosą i

rąbnął Tuszyńskiego w plecy.

Rana okazała się straszna.

Kosa przecięła Tuszyńskiemu plecy na całą szerokość,

tworząc olbrzymią, niezwykle krwawiącą ranę.

Rannego odwieziono do powiatowej przychodni w Nieporęcie, gdzie go opatrzył dyżurny lekarz. Pomocy udzielono również rannemu Werelichowi.

Policja z miejscowego posterunku

spisała protokuł

i skierowała sprawę na drogę sądową.

Tani pobyt w Gdyni.

Magistrat m. Gdyni uruchomił wydział turystyczno - kąpielowy, który organizuje pobyt w Gdyni wycieczek na bardzo dogodnych warunkach. Pomieszczenie w domu turystycznym z pełnem utrzymaniem i usługą kosztuje od 7 do 9.50 zł. dziennie, przyczem opłata obejmuje nocleg z pościelą, łaźnią, śniadanie, obiad i kolację.

Dla młodzieży szkolnej ceny za mieszkanie i utrzymanie wynoszą 5 zł.

203.000 WIZ NA WYJAZD DO POLSKI.

WARSZAWA, 4.7. Min. spraw zagr. prowadzi statystykę wiz wydawanych przez konsulaty nasze w państwach całego świata na wjazd do Polski. W r. 1927 udzielono 174.359 wiz wjazdowych, z czego dwie trzecie przypada na obywateli niemieckich. Na drugim miejscu stoją Czechosłowacy, na trzeciem Austrjacy. W r. 1928 ilość wydanych wiz powiększyła się o 12 proc., 203.801 na pierwszem miejscu znowu stoją Niemcy 146.245, co stanowi 75 proc. ogólnej ilości wiz. Na drugiem miejscu Czechosłowacy, potem Austrjacy, Rumunja, Stany Zjednoczone, Łotwa i Francja.

LOT CHICAGO — BERLIN — WARSZAWA.

BERLIN, 4.7. Z portu lotniczego na jeziorze Michigan płatowiec olbrzym konstrukcji Sikorskiego „Untin Bowler“ wystartował do lotu Chicago — Berlin — Warszawa.

Celem pierwszego etapu lotu jest Milwauke.

W locie biorą udział piloci: Parker, Kramer i Bob Gast oraz redaktor „Chicago Tribune“ Robert Wood.

MITRA BISKUPIA I PASTORAŁ ŁUPEM ZŁODZIEI.

WARSZAWA, 4.7. Jadącemu z Wilna do Warszawy ks. arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu skradziono na peronie stacji Małkinia walizkę bronzową w płóciennym pokrowcu koloru zielonego, zawierającą brewjarz, pastorał rozebrany na trzy części, mitrę biskupią i fioletową sutannę.

Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 2.000 zł.

SKARGA P. CZECHOWICZA.

WARSZAWA, 4. 7. (wł.) B. minister Czechowicz wystosował skargę do trybunału administracyjnego w sprawie przyznania mu emerytury jako wiceministrowi, a nie jako dyrektorowi departamentu

APETYTY PODWYŻKOWE CUKROWNIKÓW.

WARSZAWA, 4.7. (wł.) Kartel cukrowniczy ponowił znowu swoje żądania podwyżkowe, żądając sankcji na podniesienie cen na cukier o 20 proc. od sierpnia b. r.

Polska bandera na wyspach Kanaryjskich i Azorskich.

Żaglowiec szkolny „Iskra“, na którym odbywają podróż ćwiczebną uczniowie szkoły oficerskiej marynarki wojennej w Toruniu, przybył w dniu 23 czerwca do Las Palmas na wyspach Kanaryjskich, skąd dnia 2 lipca wyruszył na wyspy Azorskie, gdzie zatrzyma się czas dłuższy i odwiedzi szereg tamtejszych wysp. Z wysp Azorskich „Iskra“ uda się wprost do Gdyni, dokąd przybędzie około 20 września. Na pokładzie „Iskry“ odbywa podróż ćwiczebną 23 uczniów szkoły.

Polskie Wembley.

W „Daily Mail", najpoczytniejszem piśmie angielskiem, bynajmniej nieusposobionem polonofilsko, a raczej zdradzającem sympatje ku niemcom, zamieszczono ostatnio korespondencję specjalnego wysłannika na wystawę poznańską. Daje on pełne ujście zachwytowi nad P. W. K. Zdumiony jest rozległością i bogactwem wystawy. Nazywa ją wprost „Polskie Wembley".

„Polacy pokazali na tej wystawie, — pisze korespondent — że niema przedmiotu, któregoby sami sfabrykować nie mogli. Ten naród jest tak przemyślny, że potrafi zrobić wszystko, czego zapragnie. Jest jednak wiele jeszcze rzeczy, których w Polsce nie wyrabia się w dostatecznej ilości. I tu stwarza się okazja dla angielskiego fabrykanta". — „Polacy dotychczas w zbyt ciężkich znajdowali się warunkach, aby móc olśnić świat. Dopiero teraz objawili nagle to co zdziałali. Wojna poczyniła straszne spustoszenia w Polsce. Nad wszystkiem ciążyło zniszczenie i wyczerpanie. Polacy wiedzieli, że nikt nie zapłaci im odszkodowania i że muszą sami pracować na siebie. Tajemnicą ich powodzenia jest też ta ciężka praca i oszczędność. Ludzie wszystkich sfer musieli zadowolić się znacznie niższą stopą życiową, niż my w Anglji uważamy za znośną. Na zbytki nie starczyło im środków".

Przechodząc dalej do szczegółów statystycznych, uwydatnionych na wystawie, autor stwierdza, że najbardziej uderzają zarówno polaka, jak i cudzoziemca długie szeregi dzieci szkolnych, stanowiących wraz z wycieczkami robotniczemi i chłopskiemi większość gości wystawowych. Dalej autor chwali doskonałe urządzenia dla cudzoziemców, zwiedzających wystawę, wspomina o przewodnikach, wydanych po angielsku i w kilku innych językach i podnosi doskonałą angielszczyznę żywych przewodników, oprowadzających po wystawie.

Jak warszawiacy nabierają turystów.

W związku z wystawą poznańską w całej Polsce daje się zauważyć wzmożony ruch turystyczny.

Zwiedzają kraj turyści zagraniczni i polacy z Ameryki, czesi jakoteż i pewien procent naszych turystów, którzy po obejrzeniu wystawy chcą poznać i inne dzielnice Polski.

Zwykły obywatel radzi sobie jakoś. Wycieczki zagraniczne jednak, zdane na łaskę przewodników i podróżujące według opracowanego planu, winny być specjalną otoczone pieczołowitością.

Tymczasem metody, stosowane np. do polaków z Ameryki, dalekie są od tej życzliwości, jaką powinni odczuwać nasi bracia z za oceanu.

Ostatnio bawiła we Lwowie taka właśnie wycieczka, radośnie przyjęta przez miasto i witana serdecznie, jak tylko sercem witać umieją lwowianie.

Władze zgotowały wycieczce skromne przyjęcie, oddano do jej dyspozycji tramwaje.

Chodziło bowiem oto, aby goście wynieśli jaknajlepsze wrażenie z tego bohaterskiego miasta.

I tu zaczyna się paradoks. Bo jeśli Lwów bezinteresownie gościł rodaków amerykańskich, to ktoś w Warszawie pobrał od nich odpowiedni ekwiwalent w dolarach za te wszystkie przyjemności lwowskie, a jako... prawdopodobnie komisowe doliczył sobie jeden dzień pobytu wycieczki więcej. Stwierdza to „Słowo Polskie".

Rodacy nasi zapłacili więc za przewodników, bagaże, przyjęcie w magistracie lwowskim, słowem za każdy krok. A Lwów przecież dał to wszystko z serca... a nie za dolary, bo Lwów witał swych braci z Ameryki.

Jakiś spryciarz, czy spryciarze w Warszawie przeliczyli jednak owe serdeczne odruchy na monetę i od stęsknionych za krajem wychodźców pobrali dolary.

Przybywa więc nowy sposób nabierania gości. Dotychczas nabierano: na konsula, na wujaszka, na kopertę, a teraz zaczyna się nabieranie „na wycieczkę".

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Z pewnem zdziwieniem przeczytałem w pismach miejscowych kieleckich, t. j. w „Expresie Zagłębia" i „Opinji" artykuły, omawiające przychylnie projekt budowy kolejki elektrycznej Kielce — Chęciny.

Zasadniczo projekt ten jest dobry i dałby miastu istotne korzyści, gdyby nie pewne ciemne strony, skłaniające mnie właśnie do ich poruszenia.

Elektrownia kielecka wystąpiła z projektem budowy kolejki, chcąc ulokować gdzieś znaczne zapasy energji elektrycznej, której pozbyć się nie może, tylko z powodu nadmiernie wygórowanej ceny za prąd.

Miasto, otrzymawszy koncesję na eksploatację kolejki, miałoby ją oddać specjalnie powstałej spółce z tem, że po 25 latach przeszłaby ona na niepodzielną własność miasta. Belgijskie kapitały, zaangażowane w kieleckiej elektrowni, niewątpliwie sprzedawałyby kolei prąd po cenach, które mimo faktycznych zysków kolejki dawałyby jednak straty.

W projekcie umowy jestto nawet przewidziane, bo gdyby kolejka pracowała z deficytem, to po 10 latach spółka może zrzec się eksploatacji na rzecz miasta.

Tu zdaje się leży sedno rzeczy owego projektu.

W ciągu 10 lat elektrownia kielecka sprzedawałaby prąd kolejce, zarabiając krocie, a tymczasem kolejka dawałaby deficyty.

Po 10 latach, kiedy elektrowni wróciłyby się z nawiązką wyłożone kapitały na budowę kolejki, elektrownia oddałaby ją miastu, aby w dalszym ciągu dokładało ono do eksploatacji kolejki, wpędzając tem samem do kieszeni cudzoziemców dalsze setki tysięcy złotych

Jest jeszcze jedna kwestja, która wymaga dokładnego oświetlenia.

Oto elektrownia w warunkach swoich śród wielu innych postawiła również i ten, aby miasto zrezygnowało z przysługującego mu prawa wykupu elektrowni w 1938 roku i przesunęło termin wykupu do 1945 r.

W ten sposób elektrownia zarobiłaby podwójnie: na przedłużonej eksploatacji elektrowni miejskiej i zyskownej sprzedaży energji elektrycznej dla pracującej deficytowo kolejki.

Rada miejska w pierwszym rzędzie a społeczeństwo w drugim winni się głęboko i dokładnie zastanowić nad projektem, omówić go szeroko i postawić swoje warunki, dające gwarancję jaknajdalej idącej kontroli miasta.

Jedynie chłodne rozważenie wszystkich możliwości uchronić może miasto od niepotrzebnych ciężarów.

Kielce, 2 lipca 1929 r.

Przezorny obywatel.

Szanowny Panie Redaktorze!

Korzystając często z prawdziwej gościnności na łamach Twego pisma, gdzie bezstronnie raczysz często umieszczać wiadomości, tyczące się naszego chłopa, niech mi wolno będzie zabrać i tym razem głos, by braci naszych, którzy siedzą w swych wioskach i nie znają innego życia, prócz ciężkiej pracy na roli, pobudzić do życia i radości w dniu 7 b. m.

Dlatego też apeluję do Was, przybywajcie! Ujrzycie starego weterana — chłopa, który był waszym pierwszym ministrem rządu ludowego!

Przybywajcie, byście mogli ujrzeć swój sztandar który Was prowadzi do lepszego jutra! Przybywajcie, abyście mogli zobaczyć jak miło jest zobaczyć całą gromadę jednomyślących ludzi, i byście mogli posłuchać referatów gospodarczych, które Was najwięcej obchodzą.

Sądzę, że duża sala jaką pobudowali chłopi w Bobrownikach, którzy wykazali tyle zrozumienia, i wysiłku, nie pomieści wszystkich!

Tobie zaś Szanowny Redaktorze za łaskawe umieszczenie mych kilku słów do ludu wsi, gorąco dziękuję.

Marjan Kopka.

Debaty budżetowe w radzie miejskiej w Sosnowcu.

Na środowem posiedzeniu rady miejskiej w Sosnowcu przewodniczący dr. Pawełek oddał pod głosowanie wniosek w sprawie skreślenia technika, rachmistrza i gońca w dziale drogowym.

Wniosek przeszedł głosami klubu porozumienia gospodarczego, przeciwko klubowi BB.; przy wstrzymaniu się od głosowania klubu P. P. S. i radnego Michla.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania działu VI oświata, który zamyka się w wydatkach sumą 699.405 zł. W dziale tym skreślono subwencję na wieczorowe kursy robotnicze żydowskie z 1500 zł. na 500 zł. oraz skreślono subwencję na MUL o 18 tysięcy złotych.

Dział VII, kultura i sztuka zawiera sumy w wydatkach 69372 zł. W dziale tem po ożywionej dyskusji skreślono subwencję dla klubu młodzieży im. marsz. Piłsudskiego w kwocie 2500 zł., a podwyższono o 3000 zł. na akcje odczytowe.

Dłuższy referat trwający blisko godzinę wygłosił r. dr. Budzyński przy dziale VIII, zdrowia publicznego, który w wydatkach opiewa na kwotę 569376 zł. R. Budzynski omówił sprawę reorganizacji lecznictwa i opieki sanitarnej, podkreślając z uznaniem decyzję zarządu.

W dalszym ciągu poddał krytyce stan kolumny dezynfekcyjnej oraz łaźni miejskiej, która jest brudna, a do wanien przedostają się pijawki.

Po przemówieniu r. Budzyńskiego zabierali głos radni: Melodysta, Hamburger, Pol, Wolff, ławnik Almstaedt. Dział ten przyjęto bez większych zmian.

Dział IX, opieka społeczna zamyka się w wydatkach sumy 760601 zł. i przyjęto bez zmian. Polemizowano jedynie przenieść pogotowie ratunkowe do działu zdrowia publicznego.

Zaznaczyć trzeba charakterystyczny moment, gdy r. Hamburger wystąpił przeciwko udzielenia subwencji na rzecz budowy pomnika 11 p. p.

Dzieci z Niemiec w Sosnowcu.

Onegdaj przybyło do Sosnowca 40 chłopców ze Śląska niemieckiego z pow. opolskiego. Chłopcy ci pojadą na kolonje letnie do Grybowa i będą gośćmi seminarjum męskiego w Sosnowcu.

Miłych gości podejmowała serdecznie „Cukiernia Warszawska" w osobie jednego z p. p. gospodarzy, mianowicie p. Romualda Lubawskiego.

Każdy z chłopców dostał szklankę herbaty i ciastka.

Przypadkowy klijent cukierni, uczeń pierwszej klasy gimnazjum warszawskiego, p. Wacław Pietrzak wręczył od siebie chłopcom po jednym ołówku i widokówce ze znaczkiem pocztowym.

P. Załęga fotografował bezinteresownie całą grupę

Orkiestra odegrała „Halkę", wiązankę pieśni polskich i t. d.

Dzieci śpiewały po polsku, wywołując entuzjazm licznie zebranej publiczności.

Wreszcie p. Łańcucki (syn) właściciel fabryki manometrów zafundował chłopcom po ciastku.

Dr. Ryder, członek komitetu kolonij letnich dla dzieci z Niemiec, powitał chłopców, którzy wznieśli w podziękowaniu trzykrotny okrzyk.

Chłopcy opuścili cukiernię żegnani marszem orkiestry i pomaszerowali ze sztandarem do seminarjum na Wawelu.

Chłopcami opiekuje się dyr. Wł. Mazur, starając się o uprzyjemnienie im pobytu na polskiej ziemi.

Wczoraj, o godz. 6 popołudniu, w ogródku „Locarno" podejmował podwieczorkiem chłopców sosnowiecki oddział czerwonego krzyża.

Epilog krwawej rozprawy z bandytami w Porąbce.

W nocy na 8 lutego br. mieszkańcy Porąbki, powiatu będzińskiego zostali zaalarmowani gwałtowną strzelaniną.

Kilkanaście salw karabinowych postawiło na nogi całą wieś.

To strzelał oddział policji, oblegający dom Józefy Krzemieniowej nie cieszącej się we wsi dobrą opinją, gdyż dawała ona przytułek wszelkiego rodzaju mętom, poszukiwanym przez władze.

Tym razem Krzemieniowa gościła u siebie niepowszednich gości.

Przebywało u niej dwuch groźnych rzezimieszków, mających na sumieniu szereg zbrodni, — Jan Rygalik, karany 10-letniem ciężkiem więzieniem za czasów rosyjskich za zabójstwo policjanta i kilkuletniem więzieniem przez sądy polskie, oraz jego godny kompan Jan Kolasa, obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania.

Nocy tej, w związku z usiłowaniem zabójstwa posterunkowego p. p. Torby w dniu 13 stycznia b. r. w którem, jak ustalono, Kolasa i Rygalik brali udział, funkcjonarjusze wydziału śledczego, dowiedziawszy się, iż poszukiwani bandyci przebywają w Porąbce, urządzili na nich obławę.

Zmobilizowano kilka okolicznych posterunków policji, poczem silny oddział policji mundurowej i wywiadowców otoczył dom Krzemieniowej.

Bandyci znaleźli się w potrzasku i krwawe starcie było nieuniknione.

Na wezwanie do poddania się, Rygalik wyszedł z rękami wzniesionemi do góry, wyrzucając uprzednio dwa rewolwery przed drzwi, Kolasa natomiast pozostał ukryty w mieszkaniu, strzelając do obiegających go policjantów.

Dobrze ukryty bandyta, widząc zdecydowane stanowisko policji, poprosił o kilka minut czasu do namysłu. Przed ich upływem jednak rozległ się nagle w mieszkaniu suchy trzask. Kolasa popełnił samobójstwo.

Policjanci, wpadłszy do mieszkania, ujrzeli go martwego na podłodze. Ze skroni sączyła mu się krew, w ręce pozostała kurczowo zaciśnięta broń. Po zabezpieczeniu zwłok na miejscu, Rygalika odprowadzono w kajdanach do więzienia.

Uwięziony bandyta odpowiadać będzie w najbliższych dniach za cały szereg popełnionych zbrodni wczoraj zaś na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu zasiadła tylko Józefa Krzemieniowa, lat 40 i narzeczona Rygalika Karolina Podsiadło, lat 36, oskarżone o ukrywanie zbrodniarzy.

Sąd wydał wyrok skazujący Karolinę Podsiadło na 8 miesięcy więzienia, Krzemieniową zaś na miesiąc.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 5 Piątek	Dziś: Antoniego Zakkarja W. Jutro. Izajasza Wschód słońca 3.22 Zachód „ 19.58

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 5 lipca.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
13.00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.40. Kom. gosp.
16.15. „Kącik krótkofalowy" (kom. polskiego Klubu Radjonadawców).
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Pogadanka p. t. „Wpływ dobrej kuchni na harmonję domową" z działu „Kącik dla kobiet".
17.50. Kom. P. W. K. Transm. z Poznania na wszystkie polskie stacje.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln., oraz transm. z Krak. notowań giełdy zbożowej krak.
19.40. Nadpr. kom.
20.00. Odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt z działu „Hygjena"
2050. Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.20. Kom.: policy., sport., nadpr.

KATOWICE.

16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt p. t. „Wrażenia z Powszechnej Wystawy Krajowej w Pozn.
17.50. Transm. z Pozn. kom. PWK.
18.00. Koncert popularny z Warsz.
19.00. Rozmaitości poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20. Odczyt p. t. „Początki siły morskiej Polski — kaperstwo i armata wodna".
19.45. Sygnał z Warsz.
20.05. Transm. z Warsz. Odczyt p. t. „O znaczeniu prawidłowego oddychania".
20.30. Koncert z Krakowa.
22.00. Kom. meteor. i PAT. z Warsz.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha" »Złota lilja«.
Kino „Wawel" »ZA CENĘ KLEJNOTÓW«.

Teatr w Katowicach

Piątek, dnia 5 bm. Występ Teatru Stanisławskiego o godz. 8 wiecz.

Sobota, dnia 6 bm. „Dwaj panowie B".

Sobota, dnia 6 bm. występ Teatru Stanisławskiego o godz. 10.30.

Krwawe zajście na ulicy Będzina.

Onegdaj o godz. 4 po południu, na powracającego z pracy L. Burchanta, Sielecka 35, napadło trzech opryszków zadając mu bagnetem trzy rany w rękę i dwa uderzenia w głowę.

Burchant zbroczony krwią padł nieprzytomny na chodnik. Przewieziony do szpitala odzyskał przytomność dopiero po 8 godzinach.

Według zeznań Burchanta wynika, że opryszków było kilku z Józefem Wosikiem na czele, synem właściciela domu, w którym Burchant zamieszkuje.

Pobity zeznał również, że była to zemsta na tle nieporozumień mieszkaniowych.

Józefa Wosika, jako głównego sprawcę-inicjatora tego napadu, na polecenie sędziego śledczego aresztowano i osadzono w więzieniu.

Pozostałych sprawców policja poszukuje, ponieważ na wieść o aresztowaniu ich zbiegli w niewiadomym kierunku.

Ogólna.

(o) **Przeszło miljard wydajemy niepotrzebnie.** Wedle obliczeń ligi samowystarczalności gospodarczej w ciągu dwóch ostatnich lat Polska sprowadziła z zagranicy towarów, które nabyć można w kraju za 1 miljard 690 miljonów. Ze względu na to, iż import odbija się niekorzystnie na naszym bilansie handlowym, liga samowystarczalności gospodarczej prowadzi propagandę wśród społeczeństwa, aby nakłonić je do poprzestania na swojem i o ile możności niewydawania pieniędzy na towary zagraniczne, które można dostać w kraju.

Z Sosnowca.

(s) **Plenarne posiedzenie zarządu obwodu związku strzeleckie o w Sosnowcu.** Dziś (piątek) o godz. 19.30 w lokalu obwodu związku strzeleckiego w Sosnowcu odbędzie się plenarne posiedzenie zarządu obwodu, na które winni stawić się wszyscy członkowie zarządu oraz prezesi oddziałów. Na posiedzeniu zostaną omówione sprawy organizacyjne, sprawozdanie z »Tygodnia Strzelca« oraz bieżące.

(s) **Z sekcji dozorców górniczo-technicznych.** Zarząd sekcji dozorców górniczo technicznych P. Z. Z. P. P. i H. podaje do wiadomości, że termin zebrania zarządu i delegatów sekcji został przesunięty z dnia 7 bm. na 14 bm.

Zebranie odbędzie się o godzinie 10 i pół rano w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 22, na które prosi o liczne przybycie zarząd sekcji.

(s) **Naprawa szosy Sosnowiec-Szopienice.** Na skutek naszych alarmów o fatalnym stanie drogi Sosnowiec-Szopienice magistrat katowicki postanowił zaciągnąć pożyczkę 50 tysięcy złotych, która całkowicie przeznaczona zostanie na kapitalny remont wspomnianej szosy.

(s) **Gdzie to było?** Awantura w Klimontowie, która się skończyła śmiercią jednego z uczestników, nie miała miejsca w restauracji p. Kowalskiego, lecz w odległości jakichś 40—50 metrów od niej, gdyż w chwili, gdy goście zaczęli głos podnosić, natychmiast poproszono ich o opuszczenie lokalu.

(s) **Z turnieju szachowego.** Stan turnieju po rozgrywkach niedzielnych przedstawia się następująco: Kimelman 6 i pół p., Cukier 6 punktów, Redlic 5 p., Szweicer 4 i pół p, Meryn, Feiner i Zylberberg po 3 p., inż. Philips i dr. Grudziński po 2 p. Dalszy ciąg rozgrywek odbędzie się w nadchodzącą niedzielę t. 7 bm.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Lekarz powiatowy dr. J. Pietraszewski z dniem 6 b. m. wyjeżdża na 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Sekretarka starosty p. Irena Kasprzykówna z dniem dzisiejszym rozpoczęła 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(b) **Zmiany w policji.** Komisarz St. Grabowski, zastępca komendanta powiatowego w Będzinie, został przeniesiony na stanowisko komendanta powiatowego do Opoczna.

Stanowisko kom. Grabowskiego prawdopodobnie obejmie kom. Florko z Jędrzejowa.

(b) **Kradzież książek.** G. Zającowej z księgarni skradziono książki, ogólnej wartości 26 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** Dnia 6, w sobotę odbędzie się posiedzenie rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: przyjęcie na rzecz miasta działki gruntu darowanego przez p. Kubasika; sprawa zabudowy terenów miasta Dąbrowy; zorganizowanie spółki wodnej; udzielenie koncesji związkowi legjonistów na rozklejanie afiszów i ogłoszeń w mieście; sprawa dwóch maszyn do szycia znajdujących się w klubie kobiet; utworzenie etatu naczelnika wydziału opieki społecznej; podziału terenów poleśnych pod Florą, dzierżawionych od skarbu państwa; umowa dzierżawna ze spółdzielnią mieszkaniową „Legjonowo"; zamiana terenów miejskich z kop. Flora i wolne wnioski.

(d) **Maturzystki szkoły handlowej żeńskiej.** W roku bieżącym ukończyły szkołę handlową żeńską stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie następujące uczennice: Wanda Drojecka, Bogusława Gębkówna, Cecylja Figlówna, Helena Fiszerówna, Eugenja Kostrusiakówna, Kazimiera Moczulska, Alina Myśliwcówna. Janina Mędrecka Anna Nowakowska, Janina Rzepkiewiczówna, Janina Sewerynówna Irena Śliwówna, Irena Trojanówna Jadzia Weinszteinówna, Kazimiera Zdybalska.

Z Zawiercia.

(z) **Półkolonje letnie.** W dniu 2 b. m. wyjechała pierwsza partja dzieci na zorganizowane przez magistrat półkolonje letnie w okolicznych lasach.

Z kolonji tych w ciągu jednego miesiąca będzie korzystało z górą 100 dzieci i niewątpliwie te parę tygodni, spędzonych na świeżem powietrzu, wpłynie dodatnio na stan zdrowia i uchroni niejedno może dziecko przed przyszłą chorobą. Noclegi zostały urządzone w szkole powszechej Hulczyńskiego i tam dzieci będą jadały kolacje. Natomiast obiady, podwieczorki i śniadania — na świeżem powietrzu.

Następna partja pojedzie na sierpień.

(z) **Redukcja w fabrykach.** Nie odetchnęły jeszcze rzesze robotnicze Zawiercia z męczarni, spowodowanych ciężką zimą, a już od szeregu tygodni dręczone są widmem redukcji dni pracy w TAZ. Po skończonym urlopie czyli po 15-tym lipca, ma być zredukowanych około 800 osób.

Następnie redukcja objęła sosnowieckie t-wo rur i żelaza w Zawierciu. Tu utraciło pracę zgórą 150 osób, z których większość to głowy rodzin. Nadchodząca chwila jest nader poważna, którą winny się zainteresować właściwe władze, do których zwraca się związek »Praca« i związek metalowców ZZP, zamawiając w powyższej sprawie konferencję w inspektoracie pracy i u p. starosty.

(z) **Za nieprzestrzeganie godzin handlu.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Zajchman Lipę i Zajchman Laję — Rynkowa 3 za handel w godzinach zakazanych.

HRABIA MONTE CHRISTO.

7.

— Uchowaj Boże, moje dziecko! — zawołał Caderousse — ja Bogu dzięki nic nie potrzebuję; praca zawsze wyżywi człowieka, schowaj więc sobie te pieniądze, bo nigdy ich mieć nie można zbyt wiele. A swoją drogą bardzo ci dziękuję za twą gotowość i przyjmuję chęć za uczynek.

— Gotów jestem służyć ci zawsze z całego serca, — Jesteś podobno na bardzo dobrej stopie z panem Morrelem?

— Pan Morrel jest zawsze nad zasługę łaskaw dla mnie.

— I dlaczegóż nie przyjąłeś jego zaproszenia na obiad! — wmieszał się do rozmowy stary Dantes.—Powiedz, Edmundzie, czy pan Morrel istotnie cię zapraszał do siebie.

— Tak jest, ojcze.

— Mój synu, jak mogłeś mu odmówić!?

— Bom pragnął ciebie przedewszystkiem zobaczyć, drogi ojcze! — odparł młodzieniec — bo się do ciebie spieszyłem.

— Mogło to być przykre panu Morrel. A gdy kto chce zostać kapitanem, — nie powinien się narażać swemu zwierzchnikowi.

— Wyłożyłem mu powody odmowy i sądzę, że je uznał.

— Daj Boże! — dorzucił Caderousse. Wszyscy twoi przyjaciele cieszyć się będą jeżeli nie minie cię to przyobiecane kapitaństwo. A wiem że i za cytadelą świętego Mikołaja ktoś z tego szczerze radować się będzie.

— Mercedes! — rzekł starzec.

— Tak, mój ojcze — powiedział Dantes — którą jeżeli pozwolisz, chciałbym teraz, gdym ciebie już uścikał, zobaczyć także.

— Idź moje dziecko, idź — odrzekł stary Dantes — i niech Bóg tobie i twej żonie we wszystkiem błogosławi.

— Żonie!... Przedwczesne, sąsiedzie, zasyłasz przed tron nieba modły. Mercedes nie jest przecie jeszcze Edmunda żoną! — zawołał Caderousse.

— Nie, ale już wkrótce nią zostanie.

— I dobrze zrobisz, jeżeli szybko to urzeczywistnisz. Młodym i ładnym dziewczętom nie trudno bowiem o kochanków.

— Czyż istotnie? — zapytał Edmund i lekki cień niepokoju przemknął po jego twarzy.

— Słyszałem sam, że twej narzeczonej bardzo dobre trafiały się partje. Że jednak ty niezadługo będziesz kapitanem, więc nie ośmielą się ci odmówić.

— To znaczy, mówiąc wyraźniej, że gdybym nie był kapitanem... to by mi odmówiono. Lecz ja jestem pewny swej Mercedes i wierzę, że mnie nie zdradzi.

— Daj Boże! — rzekł Caderousse — kto się decyduje na małżeństwo, to musi ufać i wierzyć. — Co mi tam zresztą do tego. Jednak posłuchaj mojej rady i idź do niej natychmiast.

— Czynię to właśnie. Mówiąc to, Edmund uścisnął ojca, lekkiem skinienim głowy pożegnał Caderoussa i wybiegł na ulicę.

Caderousse przez chwilę zatrzymał się jeszcze u starca, następnie wyszedł i spotkał na pierwszym zaraz rogu Danglarsa.

— I cóż, — widziałeś go?

— Mówił o tym, iż ma nadzieję zostania kapitanem?

— Mówił o tem takim tonem, jak by to był już fakt dokonany.

— Bodaj jednak, że się pomylił w tych rachubach.

— Djabli wiedzą! Pan Morrel zdaje się, że mu przyrzekł z całą pewnością.

— No! — wyrzęzł Danglars, — jeszcze nim nie został

— Daję słowo, że dobrzeby było, gdyby nim nie został. Już dziś zadziera nosa, a cóżby było dopiero, gdyby istotnie został kpitanem!

— Jeżeli zechcemy — wycedził cicho Danglars — to z tych jego marzeń nic nie będzie i pozostanie tem, czem jest teraz, a nawet — może i to utraci.

— Co ty mówisz!?

— Ależ nic nie mówię. Ot, tak sobie rzuciłem słowa na wiatr. Ale... ale.... czy on ciągle jeszcze się kocha w tej dziewczynie?

— Bez opamiętania! Właśnie poszedł do niej, lecz myślę, że znajdzie tam twardy orzech do zgryzienia.

— Tajemniczo jakoś się wyrażasz. Lecz widzę, że nie bardzo lubisz tego Dantesa?....

— Nie mogę ścierpieć zarozumialców.

c. d. n.

Podział rewirów komorników w okręgu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Nazwa rewiru i siedziba komornika	TERYTORJUM REWIRU
Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, Rewir I — z siedzibą w Sosnowcu. (Stefan Morgiewicz)	Część miasta Sosnowca od linji stacja kolei Dęblińskiej, lewa strona ulicy Wspólnej (Nr-y nieparzyste) do zbiegu z ul. Sienkiewicza, lewa strona ul. Sienkiewicza (N-ry nieparzyste) do zbiegu z zbigu z ul. Dekierta, lewa strona ul. Dekierta (N-ry nieparzyste) do zbiegu z ulicą Modrzejowską, lewa strona ulicy Modrzejowskiej (N-ry nieparzyste) do zbiegu z ulicą 3 Maja naprzeciw dworca kolejowego w Sosnowcu Dyr. Kolei Warszawskiej, lewa strona ulicy 3 Maja do przejazdu Dietlowskiego (N-ry parzyste) i tor kolejowy do granicy m. Będzina.
Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, Rewir II — z siedzibą w Sosnowcu. (Jan Chrząstowski)	Część miasta Sosnowca, położona na prawo od linji stacja kolei Dęblińskiej prawa strona ul Wspólnej (N-ry parzyste) do zbiegu z ulicą Sienkiewicza, prawa strona ulicy Sienkiewicza (N-ry parzyste) do zbiegu z ulicą Dekierta, prawa strona ulicy Dekierta (N-ry parzyste) do zbiegu z ulicą Modrzejowską, prawa strona ulicy Modrzejowskiej (N-ry parzyste) do zbiegu z ulicą 3 Maja, naprzeciw dworca kolejowego, ulica 3 Maja do przejazdu Dietlowskiego (N-ry nieparzyste), prawa strona od toru kolejowego do granicy z m. Będzinem, miejscowość Modrzejów i gmina Niwka.
Komornik Sądu Grodzkiego w Czeladzi, z siedzibą w Czeladzi (Władysław Nagórski)	Miejscowość Milowice, miasto Czeladź, gminy Grodziec, Bobrowniki i Ożarowice.
Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, z siedzibą w Będzinie (Antoni Raczmański)	Miasto Będzin i gminę Łagisza.
Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej, Rewir I, z siedzibą w Dąbrowie G. (Maciej Kyrcz)	Część m. Dąbrowy Górniczej od granicy m. Będzina, lewa strona ulicy Sobieskiego (N-ry parzyste) do zbiegu z ulicą Królowej Jadwigi, lewa strona ulicy Kr. Jadwigi (N-ry nieparzyste) do zbiegu z ulicą Narutowicza, lewa strona ulicy Narutowicza (N-ry nieparzyste) do końca miasta oraz gminę Olkusko - Siewierską.
Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej, Rewir II, z siedzibą w Dąbrowie G. (Jan Duda)	Część miasta Dąbrowy Górn. od granicy z m. Będzinem, prawą stronę ulicy Sobieskiego (N-ry nieparzyste) do zbiegu z ulicą Kr. Jadwigi, prawa strona ulicy Kr. Jadwigi (N-ry parzyste) do zbiegu z ulicą Narutowicza, prawa strona ulicy Narutowicza (N-ry parzyste) do końca miasta tudzież kol. Staszyc i gminy Łosień, Wojkowice Kościelne i Zagórze.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Rewir I, z siedzibą w Zawierciu (Aleksander Chrząstowski)	Część m. Zawiercia wzdłuż lewej strony toru kolejowego i tor kolejowy w kierunku Warszawy do zbiegu z ul. Blanowską, lewa strona ul. Blanowskiej w kierunku Blanowic do końca miasta oraz gminy Myszków, Pińczyce, Siewierz, Mierzęcice, Koziegłówki, Koziegłowy, Rudnik Wielki, Mrzygłód i Poręba.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu, Rewir II, z siedzibą w Zawierciu (Aleksander Kossek)	Część m. Zawiercia wzdłuż prawej strony toru kolejowego w kierunku Warszawy do zbiegu z ul. Blanowską i prawa strona ul. Blanowskiej w kierunku Blanowic do granicy miasta tudzież gminy Włodowice, Kromołów, Rokitno-Szlacheckie, Zarki, Niegowa i Poraj (Choroń).
Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu, z siedzibą w Olkuszu (p. o. Jan Słota)	M. Olkusz, gminy Bolesław, Rabsztyn, Sławków, Skała, Cianowice, Sułoszowa i Minoga.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wolbromiu, z siedzibą w Wolbromiu (L. Wewerek)	Gminy: Wolbrom, Pilica, Zarnowiec, Jangrot, Ogrodzieniec, Kroczyce i Kidów.

Uznanie pracy.

Uczenice Szkoły handlowej p. M. Bojarskiej w Będzinie, które wzięły udział w konkursie stenograficznym urządzonym przez Gimnazjum handlowe w Król. Hucie spotkała miła niespodzianka uznania pilności i wyszkolenia w postaci dyplomów i żetonów, a mianowicie: Passermanówna Salomea uczenica klasy II handlowej otrzymała drugą nagrodę srebrny żeton, Tisierówna Estera uczenica tejże samej szkoły otrzymała nagrodę trzecią żeton bronzowy.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w publicznie w Będzinie, dnia 27 czerwca 1929 r.

Wydawca: Helena Mężelerska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94